

Warszawa, 7 października 2016 r.

Szanowny Panie Ministrze,

W związku z uruchomionymi przez Pana w dniu 15 września 2016 roku konsultacjami społecznymi dot. propozycji modernizacji prawa autorskiego przedstawionymi przez Komisję Europejską prezentujemy poniżej stanowisko Fundacji Nowoczesna Polska.

Ogólnie uważamy, że podobnie jak ostatnia duża nowelizacja polskiego prawa autorskiego, propozycje Komisji Europejskiej to stracona szansa. Proponuje się kilka kroków w dobrym kierunku, ale bez całościowej, odważnej decyzji o poważnych zmianach. Co gorsza, projekt zawiera szereg rozwiązań dążących do zachowania *status quo*, a nawet jego pogłębienia, do czego może doprowadzić na przykład wprowadzenie dodatkowego prawa wyłączonego dla wydawców prasy albo zobowiązanie państw członkowskich aby wydawcy mieli swój udział w opłatach, których pierwotnym celem miało być wynagradzanie twórców.

W ostatnich, dużych konsultacjach prawa autorskiego w Europie Fundacja Nowoczesna Polska, a także wielu obywateli i wiele obywaterek pisało m.in. o tym, że pilnej regulacji wymaga swoboda linkowania czy ograniczanie dalszego obrotu raz sprzedanych dóbr kultury. Wskazywaliśmy, że w obecnym status quo prywatni pośrednicy pełnią faktycznie rolę, jaka w demokratycznym państwie prawnym należy do sądu, a prawo autorskie przyczynia się do erozji prywatności. Wskazywaliśmy na potrzebę odwrócenia trendu wydłużania praw autorskich i powrócenie do standardu 50 lat z konwencji berneńskiej. Postulowaliśmy rozszerzenie praw zawartych w dozwolonym użytku, ujednolicenie ich na terytorium całej Unii Europejskiej, oderwanie tak ważnych dla interesu publicznego rozwiązań jak dozwolony użytek edukacyjny, naukowy czy biblioteczny od charakteru instytucji, w której ma miejsce.

A co dla nas najważniejsze, podkreślaliśmy potrzebę legalizacji poza-rynkowego dzielenia się plikami, np. poprzez sieci peer-2-peer.

W propozycji Komisji Europejskiej nie odnajdujemy niczego, co dotyczyłoby którejkolwiek z tak ważnych kwestii. Natomiast to, co się tam znalazło, dalekie jest od ideału. W naszej ocenie, jedną z najbardziej szkodliwych propozycji jest zawarte w projekcie umocowanie prawne dla istniejących prywatnych systemów automatycznego filtrowania treści oraz wymuszenie ich dalszego wprowadzania. Jest to pogłębienie mechanizmu prywatnej

FUNDACJA NOWOCZESNA POLSKA



cenzury pozostającej w praktyce poza jakąkolwiek niezależną sądową kontrolą. Prawo autorskie jest obecnie tak szerokie, że może się na nie łatwo powoływać chcąc ograniczyć taki przekaz jak wypowiedzi polityczne i krytykę konsumencką, twórczość fanowską, *found footage* czy remiks, jak też wiele innych technik, w których konieczne jest korzystanie z cudzych wypowiedzi. Przynajmniej część z tego typu dzieł mogłoby co prawda mieścić się w dozwolonym użytku, ale wymaga to ich obrony przed sądem, co jest poza zasięgiem możliwości większości ich twórców. Automatyczne mechanizmy filtrowania tworzą dla tych osób kolejną barierę, umacniając jedynie pozycję prywatnych pośredników w roli kontrolerów kanałów komunikacji bez żadnych korzyści dla indywidualnych twórców i użytkowników (podzielamy tu uwagi Martina Husovca dostępne pod: <http://www.husovec.eu/2016/09/ec-proposes-stay-down-expanded.html>).

Przykładami zbyt zachowawczego podejścia są natomiast propozycje w zakresie maszynowej analizy danych (TDM) oraz użytku edukacyjnego. Choć KE proponuje ograniczenie praw wyłącznych w celu korzystania z TDM co uważamy za pożądane, to wprowadza jednocześnie uprawnienie wydawców do swobodnego ograniczania tej możliwości z uwagi na enigmatyczne „zagrożenia bezpieczeństwa i integralności”. Co więcej, TDM będzie dostępne jedynie dla wąsko zdefiniowanych organizacji badawczych, a nie każdego kto działa w celu naukowym (por. analiza Timothy Vollmera (<http://www.communia-association.org/2016/09/06/commission-proposes-limit-text-data-mining-europe/>)).

W odniesieniu do dozwolonego użytku edukacyjnego zastosowano podobny mechanizm – wydawcy będą mogli w praktyce wyłączyć stosowanie tych przepisów oferując licencje, bez gwarancji, że licencje te będą wystarczające dla potrzeb nowoczesnej edukacji. Zakres tej propozycji także ograniczono do wąsko zdefiniowanych instytucji oraz zamkniętych przestrzeni. Propozycje te nie uwzględniają takich zjawisk jak edukacja nieformalna i tego, że edukacja już dawno wyszła poza mury szkoły, a najbardziej użyteczną wiedzę zdobywa się tam, gdzie ona będzie w praktyce wykorzystywana (por. uwagi Alka Tarkowskiego (<http://www.communia-association.org/2016/09/02/education-and-copyright-we-were-promised-an-exception-but-are-offered-licenses-instead/>)).

Również zachowawczo podeszła Komisja Europejska do utworów niedostępnych już w handlu. Tu, podobnie jak w obowiązującej już dyrektywie o utworach osieroconych przyjęto założenie, że każdy uprawniony do tych utworów na pewno będzie chciał uzyskać wynagrodzenie i na pewno chce w tym celu skorzystać z systemu zbiorowego zarządzania.

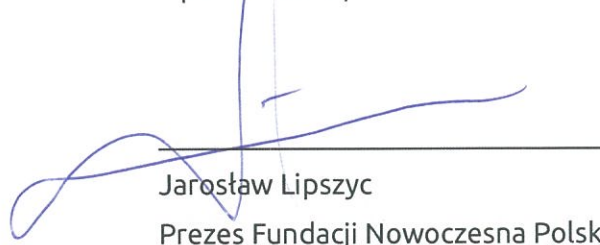
FUNDACJA NOWOCZESNA POLSKA



Naszym zdaniem duża część utworów niedostępnych w handlu (podobnie jak utworów osieroconych) ma ten status dokładnie dlatego, że nikt nie chce z nich odnosić korzyści (w tym ekonomicznych) na zasadzie wyłączności. Zamiast zatem narzucać odgórne rozwiązanie typu „one size fits all”, można najpierw ułatwić sobie rozwiązanie problemu skracając np. okres przedawnienia roszczeń wobec utworów, po które nikt nie zgłasza się pomimo publicznego oświadczenia o woli korzystania z nich. Dopiero w stosunku do pozostałych można rozważać jakieś dalsze rozwiązania, przy czym zbiorowy zarząd okaże się wtedy raczej wyjątkiem od reguły. Komisja proponuje tymczasem model rozszerzonego zbiorowego zarządzania dla wszystkich utworów out-of-commerce, jednak pozostawia państwu członkowskiemu dużą swobodę w jego wdrożeniu. To rodzi dodatkowe ryzyko, że każde z nich inaczej ureguluje np. takie kluczowe kwestie jak możliwość „opt-out”, zasady wyboru uprawnionych OZZ, czy nakładanych na nie obowiązki w zakresie transparentności.

Choć głównymi beneficjentami omawianych tu propozycji będą producenci i wydawcy, to trzeba przyznać, że kilka rozwiązań zawartych w projekcie dyrektywy ma w zamierzeniu polepszyć sytuację samych twórców. Autorzy będą mieli na przykład roszczenie do tych, którym przenieśli prawa lub udzielili licencji o przedstawienie informacji o zakresie korzystania z ich utworów. Ma to im ułatwić sprawdzenie, czy prawidłowo wyliczono ich wynagrodzenie. Poza tym, autorzy będą mieli prawo domagania się dodatkowego wynagrodzenia jeżeli to, które zostało określone w umowie okaże się niewspółmierne do korzyści uzyskiwanych przez użytkowników. Spory na tym tle będą mogły być rozstrzygane w drodze dobrowolnych mediacji lub arbitrażu. Przy czym, podobne rozwiązania już od dawna funkcjonują na papierze w polskim prawie, ale skorzystanie z nich w praktyce przez autorów nie jest wcale takie łatwe. Dyrektywa wprowadza je na tyle ogólnikowo i pozostawia państwu członkowskiemu tyle możliwości ograniczenia ich zakresu, że naszym zdaniem nie wpłynie to na realne polepszenie sytuacji autorów na tym obszarze.

Z poważaniem,



Jarosław Lipszyc
Prezes Fundacji Nowoczesna Polska

FUNDACJA NOWOCZESNA POLSKA